

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rekwizytów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 50, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117, Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież. Bank „Spółem” Oddz. Wrocław

41 (334)

Wrocław, środa 19 lutego 1947 r.

Rok III

Mała Konstytucja przewiduje

Silny Rząd — silny Sejm

Wszystkie stronnictwa za wyjątkiem PSL popierają projekt

Dzisiaj Sejm będzie obradował nad projektem ustawy o amnestii

WARSZAWA. (Obsl. wł.) — Wczoraj przed południem po kilkuminutowej przerwie Sejm Ustawodawczy podjął dalsze obrady. Na porządku dziennym znalazł się projekt tzw. Małej Konstytucji, czyli ustawy o ustroju i zakresie działania najwyższych organów państwowych. Referentem projektu ustawy był poseł tow. dr. Feliks Jarosz z Polskiej Partii Socjalistycznej. Projekt był przez kilka dni rozpatrywany przez specjalną komisję poselską, wybraną na ostatnim posiedzeniu sejmu. W skład tej komisji wchodziły postawie ze wszystkich klubów poselskich. W poniedziałek projekt został przyjęty przez komisję, a wczoraj znalazł się na plenum sejmu.

Opracowany przez komisję projekt opiera się na złożonym poprzednio w komisji wspólnym projekcie PPS i PPR. Zasada projektu streszcza się w jednym zdaniu: silny rząd, silny sejm. Zawiera ona 33 artykuły, „Mała konstytucja” będzie obowiązująca do czasu uchwalenia właściwej konstytucji, co jednak wymaga dłuższego czasu.

W myśl projektu najwyższym organem władzy ustawodawczej jest Sejm, na czele władzy wykonawczej stoi Prezydent, Rada Państwa i Rząd. Wymiar sprawiedliwości należy do niezawisłych sądów.

Sejm jest wybierany na lat 5. Zwołuje go Prezydent R. P. na dwie zwyczajne sesje — jesienną w październiku i wiosenną w marcu. Sejm

dokonyuje wyboru prezydenta na lat 7 bezwzględna większość głosów przy obecności na sali przynajmniej dwóch trzecich posłów.

Najistotniejszą zmianą jest ustanowienie Rady Państwa. W skład jej wchodzi z urzędu Prezydent R. P. jako przewodniczący oraz marszałek i wicemarszałkowie Sejmu, przy czym Sejm może uzupełnić skład Rady przez trzech dalszych członków. Do Rady wchodzi również prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, a w czasie wojny Naczelny Dowódca Wojska Polskiego. Rada Państwa sprawuje zwierzchnią władzę nad terenowymi radami narodowymi, posiada na równi z rządem prawo wnoszenia projektów ustaw pod obrady Sejmu, a wtedy,

gdy niema sesji sejmowej, decyduje o wprowadzeniu stanu wyjątkowego, o przyjęciu planu gospodarczego, poborze rekruta oraz rozpatruje sprawozdania NIK. Sejm może upoważnić rząd do wydawania dekretów z mocą ustawy z wyjątkiem najważniejszych spraw, jak zmiana zasad konstytucyjnych, przyjęcie budżetu, pobór rekruta itp.

Po przedstawieniu projektu ustawy przez tow. dr. Jarosza, zabrał głos poseł Nadobny z PSL. W imieniu swego klubu oświadczył on, że PSL proponuje za wyłączną podstawę konstytucję marcową z pewnymi zmianami, jak np. utworzenie Naczelnej Rady Samorządowej, w której skład weszłyby przedstawiciele Wojewódzkich Rad Narodowych, pod przewodnictwem ministra administracji publicznej.

W imieniu klubu poselskiego PPS posłanka tow. Dorota Kłuszyńska deklaruje, że PPS poprze projekt ustawy w brzmieniu, przedstawionym przez komisję. Poseł Frankowski w imieniu klubu posłów katolickich zgłasza również poparcie dla projektu komisji. Tak samo deklaruje się przedstawiciel Stronnictwa Ludowego, następnie poseł Kłiszko w imieniu PPR, poseł Chajm w imieniu SD oraz poseł Oleśka z ramienia PSL — Nowe Wyzwolenie. Projekt odesłano do komisji, a w śróde obędzie się drugie czytanie na plenum sejmu.

Następnie zmieniono art. 8 regulaminu obrad KRN w tym sensie, że posłom za czas posiedzeń przysługują zryczałtowane diety jak dla urzędników państwowych III grupy z wyjątkiem dodatku funkcyjnego, wicemarszałkom dwukrotnie więcej, a marszałkowi trzykrotnie.

Na zakończenie posiedzenia powołano szereg komisji — administracyjną, bezpieczeństwa, komunikacji,

prawniczą, rolną, oświatową, wyznaniową, narodowościową, spraw zagranicznych. Wyłoniono również specjalną komisję do rozpatrzenia projektu amnestii, który prawdopodobnie dzisiaj znajdzie się pod obradami Sejmu. Dzisiejsze posiedzenie rozpoczyna się o godz. 17.

Tylko z prośbą o radę zwróci się Anglia do ONZ

LONDYN. (Obsl. wł.) Prawdopodobnie dzisiaj min. Bevin przedstawił zagadnienie Palestyny na Izbie Gmin, po czym spodziewane jest wydanie oświadczenia rządowego w tej sprawie.

Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times” donosi, że Wielka Brytania nie zrezygnuje z mandatu nad Palestyną, lecz jedynie spyta się o radę, jak ma nadal postępować.

JERUZOLIMA. (Obsl. wł.) Rzecznik Agencji Żydowskiej oświadczył, że w ub. roku Angliję zatrzymali 22 statki z imigrantami żydowskimi, którzy chcieli przedostać się do Palestyny.

Rzecznik dodał następnie, że Agencja jest gotowa do walki na terenie ONZ o prawa dla Żydów. Sytuacja w Palestynie nie zmienia się, jeżeli Wielka Brytania nie zgodzi się na imigrację, oraz na kupowanie ziemi przez Żydów. Prasa żydowska rozpoczęła już propagandę tych dwóch żądań, przestrzegając jednocześnie, że obecnie wystąpienia terrorystyczne

Anglo-radzieckie rokowania o rozszerzenie sojuszu

LONDYN. (Obsl. wł.) — W tutejszych kręgach politycznych twierdzi się, że już od pewnego czasu prowadzone są rozmowy, które mają doprowadzić do rozszerzenia sojuszu angielsko-radzieckiego z czerwca 1942 r.

Utrzymuje się z naciskiem, że już w ub. tygodniu ambasador brytyjski w Moskwie przeprowadził na ten temat rozmowy w radzieckim ministerstwie spraw zagranicznych. Ambasador miał przeprowadzić szereg rozmów z ministrem Mołotowem i wiceministrem Wyszyńskim.

ne będą skierowane nie przeciw Anglii, a przeciw Narodom Zjednoczonym, co pogarsza sytuację Żydów.

Powstała nowa organizacja do walki z terrorystami pod nazwą „Zorganizowane społeczeństwo żydowskie”. W kilku miejscach doszło już do starć pomiędzy członkami tej organizacji a terrorystami.

Czwarta córka ks. Julianny

HAGA. (Obsl. wł.) — Wczoraj o godzinie 2.30 następczyni tronu holenderskiego księżna Julianna urodziła córkę. Jest to czwarta z rzędu dziewczynka. W ten sposób Holandia nadal nie posiada męskiego następcy tronu.

Żywe „witajcie” w Kapsztadzie na przyjęcie pary królewskiej

KAPSZTADT. (Obsl. wł.) Na powitanie brytyjskiej pary królewskiej zebrało się w porcie około czterech tysięcy osób. Na zbocach wzgórz stało tysiące młodzieży, ubranej w białe ubrania. Stojące z kwiatami szeregi tworzyły słowo „Witajcie”.

Premier Unii gen. Smuts udał się na pokład pancernika „Wangard”, eskortowanego przez afrykańskie okręty wojenne i samoloty. Po powitaniu pary królewskiej przez premiera, król Jerzy VI wraz z królową Elżbietą i księżniczkami przejechał samochodem do domu rządowego, witany na trasie okrzykami przez tłumy publiczności. W domu rządowym nastąpiło powitanie pary królewskiej przez przedstawicieli obu izb parlamentu afrykańskiego. Wczorzem odbył się bankiet powitalny, na którym król wygłosił przemówienie, oświadczając m. in., że okres pobytu w Afryce jest naj-

mielszym okresem w jego życiu.

Z Kapsztadu król wysłał depeszę do premiera Atlee, wyrażając współczucie dla narodu angielskiego wskutek surowych ograniczeń w zużyciu węgla. Król wyraża nadzieję, że te ograniczenia będą niedługo zniesione.

Udaremniiony napad na posła Bienkowskiego

WARSZAWA. Patrol wydziału służby śledczej wojewódzkiej komendy MO w Otwocku w czasie obchodu terenu w okolicach Świdra udaremnił dokonanie zbrojnego napadu rabunkowego na mieszkanie posła do sejmu ob. Witolda Bienkowskiego.

W wyniku starcia z bandytami jeden z dwóch bandytów został zabi-

ty. Ze strony milicjantów ciężko ranny został kpr. podch. Gajewski. Zabitym bandytą okazał się b. piekarz z Otwocka Franciszek Kielan, mający na sumieniu dokonanie szeregu napadów rabunkowych. Energetyczne poszukiwania za drugim zbiegłym bandytą doprowadziły do jego ujęcia w dniu 12 bm. Okazał się nim Jan Kurowski, zamieszkały w Otwocku. Ponadto zatrzymano trzy kobiety, oskarżone o współpracę w dokonywaniu napadów i ukrywaniu bandytów.

Rekord urodzeń w Londynie

LONDYN. (Obsl. wł.) Angielskie ministerstwo zdrowia skierowało apel do wszystkich akuserek i pielęgniarzek, aby zgłosiły się do pracy. Ministerstwo daje, że jest niezwykle duże zapotrzebowanie na takie siły, ponieważ ilość urodzin znacznie wzrasta. W samym okręgu Londynu ilość urodzeń o 20% wyższa niż normalnie.

Czy przedstawiciele 18 państw wejdą w skład komisji doradczej?

LONDYN. (Obsl. wł.) Zastępcy ministrów rozpatrują dzisiaj memorandum rządu francuskiego w sprawie procedury przy opracowywaniu traktatu pokojowego z Niemcami. Zastępcy zgodzili się na powołanie komisji informacyjno-doradczej, jednak istnieją różnice zdań co do uprawnień tej komisji i jej składu.

Wielka Brytania i Francja są zdania, że do tej komisji poza przedstawicielami czterech mocarstw powinni wejść także delegaci 18 mniejszych państw, które walczyły z Niem-

cami i wszyscy powinni mieć równe uprawnienia. Związek Radziecki stoi na stanowisku, że komisja powinna się składać z przedstawicieli czterech mocarstw. Natomiast delegaci 18 państw powinni mieć prawo stałego udziału w obradach. Stany Zjednoczone nie wyrażają ścisłego swego stanowiska.

Przypuszcza się, że dyskusja na ten temat będzie bardzo długa i wobec zdecydowanych poglądów każdego z państw nie jest spodziewane szybkie osiągnięcie porozumienia.

Mała Konstytucja

Manifest lipcowy PKWN przyjął za podstawę nowego ustroju demokratycznego Polski Konstytucję marcową, uchwaloną przez pierwszy Sejm Ustawodawczy w 1921 r. Wszystkie siły demokratyczne ówczesnej Polski skierowały swoją pracę na to, aby konstytucja była najbardziej demokratyczna i postępową. I jeżeli dziś jeszcze możemy być przesady powiedzieć, że Konstytucja marcową wypierała na owe czasy wiele ustrojów europejskich, jest to olbrzymia zasługa polskiej demokracji, która wywarła tak potężny nacisk na siły reakcyjne, będące wówczas przy głosie, że nawet kompromis, jakim w istocie była ta Konstytucja, był pewnego rodzaju rewolucją.

Wiemy jednak z historii, że Konstytucja marcową w przeważnej części swych demokratycznych przepisów pozostawiła tylko martwą literą, bo nie było w Polsce samicyjnej tych sił demokratycznych, które by wprowadziły w życie jej wspaniałe postanowienia. Przeciwnie. Reakcja polska uczyniła wszystko, aby nawet martwa litera dło niczego nie obowiązywała. Stąd powstała w roku 1935 faszystowska konstytucja kwietniowa — twór, będący naśladownictwem i zlepkim kilku systemów „elitarnych” rozmaitych faszystwów.

Nowa rzeczywistość polska wymaga od przedstawicielstwa narodu, które wybrane zostało w wyborach styczniowych, aby dać Polsce jak najszybciej nową ustawę zasadniczą. Dziś nie potrzebujemy już robić Konstytucji „na pokaz”, jak to zrobiła reakcja w 1921 roku, zezwalając na ustalenie wzorowej ustawy, której przepisów nie miała zamiaru dotrzymywać. Dziś wiemy, jaka ma być Polska przyszłości i na to miarę Sejm uchwalil Konstytucję.

Prace nad nową Konstytucją muszą jednak potrwać dłuższy czas, bo nie jest możliwe opracować taką ustawę na kolanie. Dlatego też na razie Sejm przystąpił do uchwalenia tak zwanej Małej Konstytucji, czyli ustawy tymczasowej, normującej najważniejsze zagadnienia ustrojowe w ten sposób, aby dla wszystkich aktów państwowych stworzyć podstawę prawną.

Wśród kilku nowych instytucji, które wprowadza projekt Małej Konstytucji, będący uzgodnionym projektem PPS i PPR, jest jako najważniejsza tak zwana „Rada Państwa”. W stworzeniu tej instytucji jest chęć nawiązania do tradycji KRN. Krajowa Rada Narodowa w najtrudniejszych dniach okupacji i w pierwszym ciężkim okresie po zakończeniu wojny zdała egzamin jako ta instytucja, która w sposób energiczny i bezpośredni umiała wkraczać w sytuację polityki wewnętrznej i zagranicznej. Prezydium KRN było tym ciałem, które doradnie mogło wpływać na bieg wypadków. W projektowanej „Radzie Państwa” odzyska tradycja Prezydium KRN. Według projektu Małej Konstytucji w skład Rady Państwa wejdzie Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek i trzech Wicemarszałków Sejmu, trzech posłów wybranych przez Izbę oraz Naczelny Dowódca Wojska Polskiego w czasie wojny.

Mała Konstytucja jest ustawą, która pomoże ustabilizować praworządność do czasu uchwalenia przez Sejm Konstytucji. Jest więc zasadniczą ustawą, która uchwalona jako pierwszy akt ustawodawczy nowego Sejmu rozwiąże wieloletnią tęsknotę polskiej demokracji do nowego ładu i do praworządności.

35 kilometrów od granicy niemieckiej żyją w polskim Bolesławcu repairanci z Jugosławii

W bladym, jakby niecierpiącym światła księżycu, Bolesławiec wydawał się dziwnie milnym, cichym i ładnym miasteczkiem. Wrażenia tego nie zatarł i dzień, miło, że uświadomił sobie, że światło, nie obco. Te atmosferę swojskości wytworzyła może mówiąca śpiewnie z lwowską kobietą na rynku, a może świadomość, że kościół ewangeliczny został zbudowany na starym zamku piastowskim — i że zachowane do dziś reszki murów stanowiły w dwunastym wieku część polskich fortyfikacji miejskich.

50 proc. zniszczeń

Aczkolwiek miasto jest w połowie zniszczone, nie robi najmniejszego przykrego wrażenia. Wprost przeciwnie. Tu, w odległości 35 km w linii prostej od granicy sowieckiej strefy okupacyjnej Niemiec — tu właśnie czujemy się swobodnie, nie obco. Te atmosferę swojskości wytworzyła może mówiąca śpiewnie z lwowską kobietą na rynku, a może świadomość, że kościół ewangeliczny został zbudowany na starym zamku piastowskim — i że zachowane do dziś reszki murów stanowiły w dwunastym wieku część polskich fortyfikacji miejskich.

Jak wyglądała przeszłość Bolesławca? — Rok tysięczny: Przy trakcie z Wrocławia i Legnicy, prowadzący w głąb krainy Miśni, nad rzeką zwaną dziś Bobrem, leżała wioska dość szeroka, znana pod nazwą „Trzy Karczmy”, ponieważ znajdowały się tam aż trzy karczmy dla przejeżdżających.

Polakność Bolesławca

Po pokonaniu budziszynskiego Bolesław Chrobry, zabezpieczając sobie od dalszych napadów granicę zachodnią, osiedlił się w Bolesławcu, Głogów i inne śląskie miasta, oraz buduje nowe zamki, a właściwie grody warowne. Jeden z takich grodów powstaje nad Bobrem w pobliżu „Trzech Karmy”. Nazwał go król Bolesławem i osadził w nim kasztelana. Rychoło załudniło się podległymi ziemiankami i różnymi ludźmi. Przybyli domów i ludzi. W końcu dwunastego wieku książę śląski Bolko I nadaje Bolesławcowi prawa miejskie, otaczając go murem i basztami. Po oderwaniu Śląska od Polski Bolesławiec dostaje się kolejno pod panowanie Czech, Austrii i od 1740 roku — Prus.

Na wiosnę 1945 roku powiódł nad miastem biało-czerwony sztandar na znak powrotu tej ziemi do prawowitego właściciela.

Życie od nowa

Z wiosną tego roku kreśli się nowa, jakże odmienna historia Bolesławca. Życie zaczęło się tu dosłownie od nowa. Do końca roku 1945 Bolesławiec był właściwie punktem etapowym dla powracających z Niemiec jeńców różnych narodowości, którzy mieli tutaj swoje obocze przejściowe. Mimo zamieszania, jakie panowało w owych miesiącach, działali już w mieście posilki władze cywilne.

Pracował już wydawnictwo i przemysł. W listopadzie ubiegłego roku ruszyła jako pierwsza — garncarstwa, a w grudniu kopalnia kwarcytu w Odrzychowie. Bolesławiec-miasto był bowiem przed wojną słynny ze swoich pięknych wyrobów ceramicznych, a Bolesławiec-powiat ze swych licznych, bogatych pokładów i kopalń kwarcytu.

Życie miasta

Właściwie jednak planowe zasiedlenie miasta i powiatu rozpoczęło się dopiero z wiosną ubiegłego roku. Obecnie załudnienie miasta wynosi około 4000 osób, nie licząc znacznej, stosunkowo, ilości wojska. Mieszkańcy Bolesławca to w połowie repatrianci z Bugu, reszta zaś, to w dużej większości przybyłe z województw centralnych.

Życie miejskie pulsuje dość słabo, mimo,

że miasteczko jest siedzibą władz miejskich i powiatowych, a wkrótce i podwojewódzkiego. Jest tu także szkoła powszechna i gimnazjum, powstaje również liceum w ładnym budynku, kometantury wojennej, która wkrótce ulegnie likwidacji.

Sklepy w mieście — przeważnie spożywcze — jednodajnie. Samorząd miejski nie jest zasobny, nie otrzymuje dotacji i nie posiada z wyjątkiem łaźni żadnych dochodowych przedsiębiorstw, które by dały fundusze na uruchomienie czy to warsztatów rzemieślniczych, czy też licznych na tym terenie zakładów ceramicznych. Coś nie coś jednak już się w tych dziedzinach robi.

Otwiera się wkrótce wojewódzka przedziałnia i powoli przepięwają się remonty fabrycznych ceramicznych. Związkiem to ostatnie, choć mocno zdestawowane, warte są zachodu i pieniędzy.

„Jugosłowianie” w Bolesławcu

Najciekawszą jednak osobowością Bolesławca są tak zwani „Jugosłowianie”, czyli polscy repatrianci z Jugosławii. Większość z nich, to ludzie młodzi, urodzeni na obszarach niemieckich, nie znających ojczystego języka. Mimo to, na pierwsze hasło powrotu rzucili bez namysłu gotące się polnizna i z krzakami winorośli oraz skromnym dobytkiem przejechali znowu do ciężkiej pracy, tym razem dla własnej ocaliny.

Jako rolników, rozlokowano w miejscowościach, gdzie w gospodarstwach w powiecie, część zaś pracuje w miejscowych kopalniach kwarcytu. Starosta bolesławiecki, Jan Kumor, energiczny, młody, świetnie mówiący po polsku, jest faktycznym przywódcą tej kolonii.

Dział jego wymiagował — podobnie jak inni — pod wpływem austriackiej propagandy i uprzedzeń.

dy i uprzedzeń. Samorząd miejski nie jest zasobny, nie otrzymuje dotacji i nie posiada z wyjątkiem łaźni żadnych dochodowych przedsiębiorstw, które by dały fundusze na uruchomienie czy to warsztatów rzemieślniczych, czy też licznych na tym terenie zakładów ceramicznych. Coś nie coś jednak już się w tych dziedzinach robi.

Przesłanie na obczyźnie

Rok 1939. Wojna. Nie ominęła ona i Jugosławii. Polacy samorządnie zaczęli się do partyzantki. Obiecając im, że w rozporządzeniu Niemców otrzymają pełnię praw obywatelskich, lub też będą mogli bez przeszkód wrócić do Polski. Nasi bracia wybiegli na drugie. Jan Kumor, jeden z byłych dowódców polskiego batalionu, w listopadzie 1945 r. przyjechał do Warszawy i wyruszał na Ziemię Odrzańską, by wyszukać odpowiedni do osiedlenia teren. Wybor padł na Bolesławiec.

5 kwietnia 1946 roku przybyła z Jugosławii pierwszy Transport Polaków, a transportów tych jest 32. Wrócili prawie wszyscy emigranci w liczbie około 17 000.

Jestemni zadowoleni z powrotu — stwierdza starosta Kumor. Chcemy tu pracować i nam nadzieję, że będziemy naprawdę konstruktywnym elementem na Ziemiach Zachodnich!

Polacy z Jugosławii cieszą się dużą sympatią rodaków, którzy podziwiają zaradność i energię, z jaką przybywcze urządzają się na nowych siedzibach, a lubią ich za wesołość i beztroski humor.

Nie szeroki rozmach cechuje życie Bolesławca i powiatu, ale skupiona energia i wydobycie, wola jego mieszkańców, wola młodych, oświeconych, kłopotliwych, dopiero za lat kilka będą widoczne. A może i to i lepiej.

Zofia Rudowska

Grózne memento Liczba zgonów w Polsce przewyższa liczbę urodzin

W ostatnim numerze „Przekroju” ukazał się aktualny artykuł Jana Dobraczyńskiego pt. „Sprawa dziecka”. Autor na podstawie cyfr i sprawozdań, dotyczących przynajmniej naturalnego w Polsce obrazu rozpaczliwej sytuacji materialnej dziecka polskiego, na skutek której ma ogromną ilość zgonów wśród najmłodszych. Stan ten zagraża poważnie przyszłości narodu. Stan ten zagraża poważnie przyszłości narodu. Stan ten zagraża poważnie przyszłości narodu.

Decyzje nasze wymagają należytej, systematycznej opieki, jakiej na razie niekiedy u nas nie ma. Rodziny obciążone dziećmi, otrzymują niedostateczne przydziały żywnościowe na każde dziecko, a dodatkowo do uzupełnienia za trudnionych rodziców jest również fikcją wobec potrzeb dziecka. Zresztą te symboliczne dodatki nie rozwiązywałyby nawet wszystkich dzieci, jeżeli ich w rodzinie więcej, niż troje. Kupno wyprawki dla nowonarodzonego pociegi za sobą koszt kilku tysięcy złotych. Skąd ma to wziąć robotnik, czy urzędnik? A cyfry mówią swobodnie, mówią dobitnie i ostrzegają. Jeszcze przed wojną współczesny ilość urodzin i rocznej ilości zgonów wynosił mniej niż jeden, to znaczy, że katastrofa zbliżała się. Przypięsiała ją

wojna. Jeszcze do roku 1942 ilość narodzin w małym prawdopodobnie przecenie przewyższała zgonów. Ale mniej więcej od 1943 roku, w Polsce przyszu naturalnej nie ma. W Warszawie miesięczna nadwyżka zgonów nad urodzinami wynosiła średnio 200 osób. Podobnie jest w innych miastach, a i na wsi jest nie lepiej. Według przeprowadzonych badań na 6,9 miliona dzieci w Polsce 1,5 miliona to dzieci pozostawione rodzicielskiej opiece, czyli co 5 dziecko nie ma domu rodzinnego. Dzieci te często nie dojadają, muszą szukać środków utrzymania, wczesnie zarabiają się nalożeniem alkoholizmu i stają się podatne na choroby społeczne. Jeszcze w roku 1936 na przesłano 52 000 zbadanych dzieci i 85,2% używało narkotyków. Różnica między tymi, którzy nie dojadają, a tymi, którzy używają narkotyków jest duża. Różnica ta nie jest opłakana, ale jest bardzo ważna, jak sprawa gospodarcza siły narodu, realizacja 3-letniego Planu i zagospodarowanie Ziemi Zachodnich.

Musimy przy tym zwrócić uwagę na jeszcze jeden moment. Przed wojną Francja liczyła 42 miliony narodu i należała do państw o niktym przyroście naturalnym. Dziś liczy Francja 40,5 miliona. Mówimy więc państwem o ludności 35 miliona, a teraz liczymy jej 24

mil. Niemcy mieli 66 mil. ludności, a obecnie po przegranej wojnie mają 68 mil.

Troska o dziecko to dziś jedna z najpilniejszych spraw Polski. Należyte wychowanie najmłodszych, stworzenie im normalnych warunków rozwoju jest sprawą nie tylko tej czy innej instytucji społecznej lub charytatywnej, to sprawa wszystkich obywateli, wszystkich czynników, najwyższych czynników w państwie. Nadawanie Krzyży Zasługi wieloletniemu matkom, nie rozwiązuje problemu. Aby ilość narodzin w Polsce przewyższała ilość zgonów, należy każdej matce zapewnić szeroką pomoc w wychowaniu i wyżywieniu jej dziecka. Po wojnie istnieje w społeczeństwie naturalna tendencja do zakłádania rodziny. Często na przeszkodzie temu jest jednak obawa przed brakiem środków egzystencji dla nowonarodzonego. A w państwie demokratycznym dziecku i matce przede wszystkim należy się troska i opieka ze strony państwa. Wierzymy, że nowy rząd przedsięwzięcie należyte środki, aby zapobiec nieszczęściu, które w całej swej grozie może się wyłonić już w ciągu lat najbliższych. Niech memento, Dobraczyńskiego portaktowa nie zostanie z całą powagą, godną wysuniętej sprawy.

Żywotne sprawy Jeleniej Góry omówiono na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej

JELEŃ GÓRA (Jz). W ub. czwartek w Ratuszu odbyło się plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej pod przewodnictwem ob. Meglickiego. Na posiedzeniu tym omówiono szereg ważnych i ciekawych spraw, a więc: o konieczności ściągania czynszu od różnych kół zajmujących budynki samorządowe, zastawiano się nad różnicą jaka istnieje między lokatorem i sublokatorem, komu sublokator powinien płacić za komorne w specjalnych warunkach na Dolnym Śląsku, omawiano sprawę dzierżawy z użytkownikami domów jednorodzinnych, debatowano nad koniecznością zamykania w domach urządzeń kanalizacyjnych tam, gdzie one są uszkodzone, i nawet nad tym, kto ma je uszkodzone naprawiać.

Posiedzenie MRN było niezwykle uroczyste, gdyż radni wypowiadali swe zdania i opinie, często b. sprzeczne z sobą, a prezydent miasta nawoływał do swobodnej pracy, strzeżenia się od oszczędnia czasu.

Następnie omówiono budżet Szpitala Miejskiego i przystąpiono do uchwalenia poszczególnych pozycji w budżecie Zarządu Miejskiego. Pewną wesołość wzbudziło przeznaczenie 100 tys. zł dla pracowników Muzeum na rok 1947, które to Muzeum jest nieczynne i zatrudnia jednego tylko pracownika.

Na zapary uliczne wydatki podwyższono z 4 tys. na 14 tys. zł (i tak każdy chodzi najeży). Na zabijaki, kościółki i pomniki podwyższono wydatki o 50 tys. zł, na oświetlenie miasta (elektr.) podwyższono o 40 tys. zł.

Następnie po długich debatach i targach roz-

dzelono z mil. zł (nadwyżka z komornego) dla: Zw. Zaw. na Dom Kultury Robotniczej — 500 tys. zł, szkolnictwo — 300 tys. zł, Powiatowy Urząd WF i PW — 300 tys. zł, organizację polityczno-wychowawczą — 500 tys. zł, organizację społeczno-charytatywną — 200 tys. zł i nieprzeznadzone 200 tys. zł.

Przyznano również subwencję miesięczną w

sumie 20 tys. zł dla TUR-u (na 10 miesięcy) i w sumie 20 tys. zł dla RTPD (na 12 miesięcy).

W dalszym ciągu obrad omówiono kilka jeszcze ważnych spraw, m. in. sprawy Komisji Weryfikacyjnej Mieszkańców, teatru w Jeleniej Górze i nagród dla Strazy Pożarnej. Sprawy te wymagają obszerniejszego omówienia.

Więcej opieki nad hydrantami Pożar w Szkole Modelarstwa Lotniczego

JELEŃ GÓRA. (Jz) We wtorek w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w Szkole Modelarstwa Lotniczego przy ulicy Drzymały 4. Ogień powstał w piwnicy budynku, gdzie od pieca centralnego ogrzewania zapaliły się wióry, w dużej ilości tu nagromadzone. Wezwana Miejska Straż Pożarna w przeciągu kilku minut przybyła na miejsce. Gaszenie pożaru było jednak mocno utrudnione z tego powodu, że hydrant nie miał wody. Strażacy zmuszeni byli nosić wodę wiadrami z piętą z kranu. Na szczęście ogień nie był zbyt silny i wkrótce go ugaszono.

Pisaliśmy już o konieczności opiekowania się hydrantami. Przypominamy o tym jeszcze raz, przypominamy Zarządowi Nieruchomości Miejskich i wszystkim mieszkańcom miasta. Nieczynne hydranty i brak wody mogą spowodować na nas wielkie nieszczęścia i ogromne straty.

W intencji Prezydenta R. P.

JELEŃ GÓRA. (Jz) W niedzielę o godzinie 10 rano w obu kościołach katolickich w Jeleniej Górze odbyła się msza św. w intencji nowoobranego Prezydenta R. P. ob. Bolesława Bieruta i Rządu. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz, partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych i pocioty sztandarowe stowarzyszeń.

Ciekawy odczyt

JELEŃ GÓRA. (Jz) W sali Gospody Artystów odbył się w niedzielę odczyt o temacie „Hipnoz, sugestia, telepatia”. Prelegentem był mgr Stanisław Mysłowski. Odczyt ten, zorganizowany przez Związek Zawodowy Polskich Artystów-Plastyków w Jeleniej Górze, wzbudził duże zainteresowanie

Z inicjatywy PPS uru homiono bibliotekę w Strzegomiu

STRZEGOM (Jz). Dnia 8. II. 1947 r. o godz. 15 odbyło się tu w sali Zarządu Miejskiego uroczyste otwarcie biblioteki i czytelnicy publicznej przy miejscowym Komitecie PPS w Strzegomiu.

Zebrań zgromadziło przedstawicieli władz administracyjnych powiatu ze starostą powiatowym tu. Jedynskim i wicestarostą Rutkowskiem na czele, partii politycznych, organizacji społecznych i miejskiej ludności.

W zgromadzeniu przemówił przewodniczący miejscowego Komitetu PPS tow. Gwóźdź podkreślając inicjatywę PPS i wysiłek miejscowego społeczeństwa, które w ciągu jednego tygodnia złożyło na ten cel 85,500 zł, przy czym dalsze wkładki ciągle wpływają świadcząc dodatnio o wyrobieniu społecznym miejscowej ludności.

Inni mówcy zobrazowali rolę czynnika par-

tyjnego jako inicjatora i przodownika na wszystkich odcinkach życia społecznego oraz w walce oświaty pozaszkolnej i życia kulturalnego.

Po oficjalnej części uroczystości odbyło się poświęcenie lokalu biblioteki, mieszczącej się w okazałym i dobrze urządzonego budynku w centrum miasta, naprzeciw Zarządu Miejskiego.

Otwarcie publicznej biblioteki i czytelnicy publicznej w Strzegomiu jest dowodem inicjatywy i produkującego stanowiska w życiu społeczno-kulturalnym miejscowego Komitetu PPS w Strzegomiu.

Rola Polskiej Partii Socjalistycznej jak stwierdził mówca obejmuje nie tylko działalność polityczną ale także orczywizną się do krzewienia oświaty wśród ludności na Dolnym Śląsku.

ale tylko w tym przetracowanym tygodniu, zaś w tygodniu wolnym (jak wyżej) nie otrzymujemy wynagrodzenia i utrzymania, tak iż zarobione 700 zł — musi iść na utrzymanie i przetrwanie.

O Ubezpieczalni mówić nie ma, natomiast jest mowa o ubliżaniu godności już nie pracownika, ale Polaka, gdyż Niemka (nawiasem mówiąc gospodyni, lub coś więcej) każe Polce myć kłozę, sama grając „wielkość” z taski współwłaściciela.

Wojewódzka Egzekutująca Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego w Polsce sprawą tą się zainteresowała. Ze swej strony winny się zainteresować także inne czynniki i stan ten natychmiast zlikwidować.

LISTY do redakcji

Co na to Okręgowe Stowarzyszenie Restauratorów

Szanowny Panie Redaktorze!

Jest w Kłozku restauracja. Nawet dwa i ładna. I prowadzi ją dwóch współników. Jak to zwykłe w interesie bywa.

Ale co dziwnego, jeden — jeden tydzień, drugi — drugi tydzień. I tak też bywa.

Jeden kończąc swą chwalebna tygodniową kadencję zabiera „swój” towar „swój” personel, a może i naczytnia. Nie wiem. Drugi rozpoczynając wnosi „swój” towar, „swój” personel itd. Też nie szczególnie.

Ale szczególnie jest to a może i zabawne (zalety dla kogo), że ten personel jest wykorzystywany w uratkiw sposób, a mianowicie, pomocnika kuchenną otrzymuje 200 zł. dziennie, tj. tygodniowo 700 zł.

SPORT

Po sukcesie wrocławian

Zwycięscy bokserzy IKS pod lupą

Zwycięstwo IKS nad Grochowem odbiło się tak głośnym echem w całej Polsce, że śląscy powracamy raz jeszcze do tego tematu czy wynik był sprawiedliwy?

— Bezwyględnie tak. Jeśli stała się krzywda, to została ona dotknięci zawodnicy wrocławscy, a w pierwszym rzędzie Miszczuk.

Jest Inną sprawą, że w Grochowie brak było Komudy i Archackiego. Trudno jest przesądzić, jaki byłby wynik walki Komuda-Waluga. Archacki w walce ciężkiej rozstrzygnąłby spotkanie na swoją korzyść.

Zastanawiając się nad poszczególnymi zawodnikami niedzielnego spotkania, mielibyśmy rację, gdy pisalibyśmy w naszych prognozach, że Kuranda nie stał na straconej pozycji w walce z Patora. Patora starał się rutyną ringową i sła ciosu zdemolować przeciwnika. Wrocławianin egzamin zdał, rozwiłzał on b. dobrze taktycznie i zastrzył co najmniej na remis.

Symonowicz jest bokserem rasowym, ale miewa różne momenty w czasie walki, obniżając okresami połowy swej techniki. Mamy wrażenie, że pleślarz ten niekiedy rozkłada swe sily, chodząc na początku walki zbyt wiele po ringu.

O krzywdzie jaka stała się Miszczukowi pisaliśmy dosyć. Na uwagę zasługuje jeden

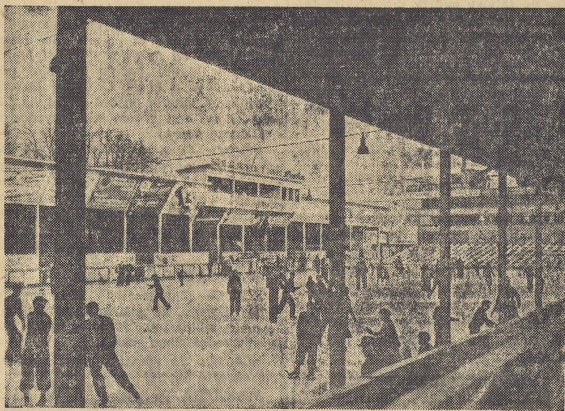
moment: na początku walki Zapłata wchodził zawodników do kontynuowania walki. Stary wyga Sobkowiak stał niemal przegwizdony do ringowej maty. Miszczuk natomiast obdawał przeciwnika, tracąc dużo energii.

Waluga miał pierwszą i drugą rundę wspaniałą. Ciosy były krótkie i silne. Dwukrotnie zademonstrował on wspaniałe unik, w drugim starciu odnieśliśmy wrażenie, że walkę zakończył przez k.o. Trzecia runda przypominała nam walkę Waluga — Chrostek. Zawodnikowi tej młoty co Waluga, nie wolno po tak wysoko wygranych rundach, być tylko równorzędnym przeciwnikiem na finiszu walki. Mówi to o tym,

że Waludze brak gazu na pełne trzy starcia.

O Talarowskim pisaliśmy bezpośrednio po jego pierwszej walce podczas Pierwszego Kroku Bokserskiego. Styl i dynamika jego ataku przypominała boks amerykański. Trudno jest zrozumieć w jaki sposób słaby Wiech zdolny był utrzymać się na nogach, pod gradem ciosów Talarowskiego.

Ostatnim na ringu był Horboł. Niewątpliwie musi on jeszcze dużo nad sobą pracować, ale zwycięstwo nad Majewskim wysuwa go na szerokie wody. Uważamy, że przyniesie on dużo poletycho swolm zwolennikom. Sylwetką i siłą Horboł przypomina Koleczyńskiego. m.d.



W Pradze odbywają się obecnie hokejowe mistrzostwa świata z udziałem Polaków. Oto widok „Zimnego Stadionu”, który jest terenem rozgrywek

Barbara Ann Skott

mistrzynią świata

W Sztokholmie zostały zakończone mistrzostwa świata w jeździe figurowej pań. Pierwsze miejsce zdobyła Barbara Ann Skott.

Francja—Belgia 14:2

W międzypaństwowym meczu bokserskim Francja pokonała Belgię w stosunku 14:2.

Mile niespodzianki monopolu tytoniowego

Z'e gatunki papierosów wycofane—na ich miejsce tanie i doskonałe

WARSZAWA. Przed kilku dniami weszło w życie rozporządzenie Min. Skarbu, ustalające ceny na polskie wyroby tytoniowe. Przynać trzeba, że cennik jest dość bogaty i obejmuje bowiem aż 7 gatunków papierosów bezustnikowych i 6 ustnikowych. Ceny papierosów bezustnikowych wahały się od 2 do 10 zł. ze sztukę, ceny papierosów ustnikowych od 1 zł. 20 gr. do 10 zł. za sztukę.

W związku z tym zwróciło się po informacje do Polskiego Monopolu Tytoniowego z zapytaniem, co usprawiedliwia wysokie i niskie ceny papierosów, z jakich surowców są one wyrabiane, i co najważniejsze, czy będą dla wszystkich łatwo dostępne po cenach monopolowych.

Pierwsza fabryka w Europie

Najdroższe nasze papierosy bezustnikowe — to „Wawle”. Cena za sztukę — 10 zł. Produkowane są one wyłącznie z najwyższych gatunków tytoniów rosyjskich, macedońskich, bułgarskich i jugosłowiańskich. Papierosy te mają charakter reprezentacyjny i nie będą do nabycia w sklepach monopolowych i budkach. Są one przeznaczane wyłącznie dla ob. Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezydium Rady Ministrów i dla tych ministrów, którym są one potrzebne dla celów reprezentacyjnych. Papierosy te produkuje fabryka w Łodzi.

Następny gatunek to „Zefir” (cena 7,5 zł. za sztukę). Jest to również papieros wytworny, w luksusowych pudełkach po 10 sztuk. Zawiera on w 70 proc. surowce jugosłowiańskie. Papierosy te produkuje fabryka wrocławska, która jest swojego rodzaju cudem techniki. Niemcy zburzyli fabrykę, a dzięki wysiłkom polskiego robotnika i inżyniera, nalezły ona dziś do najpiękniejszych fabryk, nie tylko w Europie, ale i na całym świecie. Zdolność produkcyjna fabryki wrocławskiej wynosi 3 miliony papierosów dziennie. W tej chwili produkuje się ponad 2 miliony papierosów. Papierosy „Zefir” będą wypuszczone na rynek już pod koniec lutego i będą do nabycia wszędzie bez żadnych ograniczeń.

Wreszcie tak dobrze nam już znane „Hel” (5 zł. za sztukę). Produkuje je Kraków i Poznań, przeważnie z surowców zagranicznych, i bułgarskich, jugosłowiańskich i bułgarskich. Produkcja „Hel” stale wzrasta i w kwietniu monopol nasz wyprodukuje ich 100 milionów sztuk.

Bałtyk — bez ograniczeń po 3 złote. Czarna płama, będąca jedną na honorze naszego Monopolu Tytoniowego, były papierosy „Bałtyk”. Gatunek ich mocno szwankował, można je było dostać w każdej budce ulicznej — a nigdy w sklepie Monopolu Tytoniowego.

Jeszcze w marcu papierosy te dostaliśmy na kartki. Następnie produkcja ich przekroczyła 200 milionów miesięcznie i „Bałtyk” będzie można dostać wszędzie po normalnej cenie — 3 złote za sztukę.

„Triumf”. Produkcja ich będzie tak duża, jak „Bałtyków” — surowiec mieszany kra-

wy. Część „zawijaczowa” z surowców krajowych, część „pokrywowa” z tytoni z Sumatry i gatunku krajowego „Hawana”.

Dla górników i rybaków

Obok tytoni Monopol produkuje już 10 000 kg miesięcznie tabaki do żażywania, która cieszy się znacznym popytem wśród górników i rybaków. Również dla górników i rybaków przeważnie produkuje fabryka w Raciborzu 8000 kg rocznie tytoniu do żucia.

Na ogół system produkcji Monopolu Tytoniowego jest taki sam, jak przed wojną, jednakże polski inżynier i robotnik dokonali szeregu zasadniczych ulepszeń. Monopol posiada w Polsce chwilowo tylko 10 punktów sprzedaży, toteż prawie cała produkcja (po nad 90 proc.) sprzedawana jest za pośrednictwem „Spółem”. Monopol obiecuje, że do końca br. nasycenie rynku papierosami będzie takie jak przed wojną, a może i wyższe. Szybko więc skończy się kupowanie papierosów po cenach paskarskich.

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Samochody do wynajęcia: DPS Wrocław, ul. Nowowiejska 20/22. (207)

Olejki i esencje do likierów, farby jadalne, korki, kapsle, asbest kupujemy w każdej ilości „Kaja”, Wrocław, ul. Olawska 9. (215)

Wielkie pióra, ołówki automatyczne. Specjalność „Pelikan”, fachowa naprawa — Wroniecki, ul. Traugutta 69, I p., Tramwajem 5. (388)

Piekarnik odpiszę z powodu spraw rodzinnych za zwrotem kosztów remontu. Gruszczyński Franciszek. (491)

Zakład Ślusarski - Instalacyjny Wrocław, Żeromskiego 72. Jan Kaczmarek. (488)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zagubiony dowód osobisty, kartę R. K. U. świadectwo szkolne gimnazjum zameldowania na nazwisko Bartosiewicz Stanisław. (490)

z życia Polskiej Partii Socjalistycznej

Proletariatus
władzą
i państwem!

Otwarcie świetlicy Koła PPS przy Kamieniołomach w Strzebielowie

Koło PPS przy Kamieniołomach w Strzebielowie, gm. Sobótka, pow. wrocławskiego przeżywało w dniu 15 lutego uroczystość otwarcia swej świetlicy.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz miejscowych z ob. burmistrzem, ob. wójtem, ks. proboszczem, komendantem M.O. oraz przedstawiciele PPR.

Aktu otwarcia i przecięcia wstęgi dokonał i sekretarz PK PPS tow. Urbanik, który w swym przemówieniu podkreślił, że Państwo w radością i uznaniem wita każdą nową świetlicę na Ziemiach Odzyskanych a następnie złożył życzenia miejscowemu komitetowi PPS owoceń pracy w służbie Polski.

Po poświęceniu świetlicy, tow. Jagliński przewodniczący miejscowego komitetu PPS

podziękował Dyrekcji Kamieniołomów za wysiłek przy tworzeniu świetlicy.

Następnie tow. Urbanik przemawiając w imieniu PPS wyraził życzenie by świetlica stała się ośrodkiem zjednoczenia klasy pracującej. W imieniu PPR tow. Gniotek życzył owocnej pracy nowej świetlicy po czym krótkie przemówienie wygłosił: tow. Piotrowiczowa, z sekcji kobiet MK PPS, w imieniu szkolniczek tow. Kaczmarek, który wręczył pierwsze książki dla biblioteki świetlicowej i przew. miejsc. kom. tow. Piątek dziękując gościom za wręczenie udziału w uroczystości oraz składając specjalne podziękowanie ob. inż. Gismanowi, który poza godzinami służbowymi włożył wiele pracy na uruchomienie świetlicy.

Odpowiedziem „Rocy” zakończono uroczystość.

NOWY WYDZIAŁ PRZY WK PPS

Przy WK PPS został utworzony w dniu 15 lutego br. Wydział Społeczno-Zawodowy. Kierownikiem Wydziału jest członek Egzekutywy WK PPS tow. Zychowicz Antoni.

OMTUR-owcy z WROCŁAWIA W OTWOCKU

W socjalistycznym Ośrodku Szkoleniowym w Otrocku odbyła się skromna uroczystość przyjęcia 500-tniej towarzyszy na kurs.

Tow. min. Osóbka-Morawski wręczył tow. Szymańskiej Eugenii, członkini Kola OM TUR przy Fabryce Mydła i Gliceryny we Wrocławiu książkę Ewy Curie pt. „Maria Curie” z dedykacją podpisaną przez siebie, tow. Obrzączkę R. i tow. Kuzańską M.

Kto od 1 marca...

Dalsze zmiany w zaopatrzeniu pozakartkowym

W związku ze zmianami w zaopatrzeniu kartkowym z dniem 1 marca r.b. zniesione zostają dodatki lotniczy i mleczy, przewidziane w instrukcji Ministerstwa Aprobacji i Handlu.

Jednocześnie zniesione będzie zaopatrzenie pozakartkowe: 1) szpitali i sanatoriów, 2) burs i internatów, 3) żłobków, 4) stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, 5) zakładów opieki zamkniętej nad sierotami, 6) kolonii i półkolonii letnich, 7) akcji dożywiania dzieci, 8) domów wypoczynkowych dla pracowników, 9) pracowników komisji specjalnej do walki z nadużyciami i szkoleniowym gospodarczym, 10) konwojentów transportów UNRRRA, 11) członków Batalionów Ochrony Lasów Państwowych oraz Straży Morskiej, 12) Stołówek PUR-u, 13) zjazdów oraz dorocznych kursów doszkalaćcych i przeszkoleniowych i 14) schronisk dla starców.

Uczniowie zamieszkali w szkolnych burdach i internatach nie posiadają prawa do kart zaopatrzenia. Na samo dotyczy również uczniów liceów zawodowych, którzy zachowują jednak prawo do otrzymywania kart odzieżowych.

Pracownicy Komisji Specjalnej otrzymują nadal karty zaopatrzenia jako pracownicy państwowi, zniesione są tylko normy specjalne.

Podopieczni przebywający w schroniskach dla starców nie będą otrzymywać kart zaopatrzenia.

Wobec zniesienia zaopatrzenia w drodze przydziałów pozakartkowych i wstrzyma-

Wydział posiada dwa referaty: Opiekę Społeczną i Zawodową, które rejestrują tow. tow. chorych, bezrobotnych, wdowy i sieroty po poległych towarzyszach w konspiracji, za pośrednictwem PK lub MK PPS.

Wydział udzielać będzie wszelkich wyjaśnień i rad w sprawach opieki społecznej i zawodowych.

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej we Wrocławiu podaje do wiadomości, że z dniem 10 lutego br. zostali z szeregu naszej Partii wykluczeni: ob. Długoszewski Stanisław, ob. Rykański Adam, ob. Wiśnicki Józef, ob. Wotoszyn Józef.

z dniem 1 marca br. wszelkich świadczeń w naturze dla instytucji i zakładów wyżej wymienionych, winne one w swych budżetach i planach finansowych prelimitować potrzebne kwoty na wyrównanie w całości lub części skasowanych przydziałów i ekwiwalentów pieniężnych tym podwalnym pracownikom, podopiecznym lub osobom organizacyjnie z nimi związanym, którzy tych przydziałów i świadczeń zostali obecnie pozbawieni.

Należy dodać w związku ze zniesieniem zaopatrzenia pozakartkowego dzieciom korzystającym ze żłobków dziennych i Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem przysługujące obecnie prawo do kart dodatkowych „D”, jeśli są one uprawnione do kart zaopatrzenia w myśl instrukcji z 22 maja 1946 r.

Ochrona przeciwpowodziowa wzdłuż Odry

Wobec grubej powłoki lodowej, pokrywającej Odrę, zwłaszcza w dolnym jej biegu, jak i niewystarczającego stanu zabezpieczenia mostów provizorycznych, dużej ilości wraków w nurcie, w okresie roztopów tereny położone nad Odrą mogą znaleźć się wobec groźby powodzi.

Ministerstwo Ziemi Odzyskanych poleciło wojewodom powołanie przy wojewódzkich komitetach — sztabu technicznej obrony z udziałem wojska, wydziałów: dróg wodnych, kolei państwowych, komunikacyjnego i wodno-melioracyjnego.

CHCESZ DOBRZE SPRZEDAĆ daj ogłoszenie

do NAPRZODU DOLNOŚLĄSKIEGO

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 dekretu z 20 marca 1946 r. o podatkach komunalnych (Dz. U. R. P. nr 19, poz. 128) oraz na podstawie § 6 statutu podatku od psów z 1934 r. sam. rejestrację wszystkich psów na terenie M. U. O. nr VIII w tym celu wysyłam wszystkim posiadaczów psów, by zgłosili w terminie i miejscu niżej podanym wszystkie psy będące w ich posiadaniu.

Rejestracja psów odbywać się będzie w Zarządzie Miejskim, Pl. Wolności, pokój nr 293, a dla posiadaczy mieszkających na terenie M. U. O. nr VIII w biurze podatkowym M. U. O. nr VIII (Leśnica) w godzinach od 9—13-15 w dniach niżej podanych:

w dniu 20. II. 1947 r. nazwiska posiadaczy litera A—F włącznie
w dniu 21. II. 1947 r. nazwiska posiadaczy litera G—K włącznie
w dniu 24. II. 1947 r. nazwiska posiadaczy litera L—P włącznie
w dniu 25. II. 1947 r. nazwiska posiadaczy litera R—T włącznie
w dniu 26. II. 1947 r. nazwiska posiadaczy litera U—Z włącznie

W dniach 27. i 28. II. 1947 r. dodatkowa rejestracja dla tych, którzy nie mogli zgłosić w terminie wyżej podanym.

W wypadku niezastosowania się do niniejszego zarządzenia winni będą ukarani grzywną do 5.000 zł.

F. o. Prezydent miasta Wrocławia
(—) Mgr Kaczkowski Jan

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 5 zł reklamowe 15 zł. W tekście 25 zł tłustym drukiem 100% drożej. W numerach świątecznych 50% drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Nekrologi i urzędowe — 15% rabatu. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” we Wrocławiu ul. Wierzbowa 30.

Czas powołać Radę Odbudowy Wrocławia

najwyższy czynnik społeczny odbudowy miasta

W licznych dotychczasowych dyskusjach, co utrudnia odbudowę Wrocławia i jak należało by go odbudować, centralny problem stanowił brak nadrzędnego czynnika społecznego, który by swoim autorytetem umożliwił postawienie sprawy odbudowy we właściwej skali.

Warto by się nad tym zastanowić w obecnym sezonie zimowym, kiedy prace budowlane są z natury rzeczy ograniczone do planowania, przygotowywania kosztorysów, gromadzenia materiałów do odbudowy.

Wrocław jest miastem, co najmniej tak znaczącym jak Warszawa, jeśli idzie o jego znaczenie polityczne, gospodarcze, kulturalne, a nawet propagandowe, nie będzie to dzielnica megalomani, gdy określimy ją jako równie ważną.

Tymczasem ze zdziwieniem stwierdziliśmy, że niewiele ma, że prawie wcale nie mówi się o odbudowie stolicy Dolnego Śląska.

Wrocławską Dyрекcyję Odbudowy dysponuje naprawdę bardzo skromnymi możliwościami, tak politycznymi Instytucją, jak Biuro Planu Miasta nie posiada dostatecznej liczby personelu ani nawet właściwej pozycji we Wrocławiu.

A tymczasem czas mija, każdy miesiąc powiększa zniszczenia, co najmniej uszkodzonych domów o około 10 — 15% a odbudowa miasta odbywa się w tempie żółtym, a nadto niejednym i niezorganizowanym.

Trzeba powiedzieć jasno.

Odbudowa Wrocławia przyszłość naszego miasta a zatem i całego Dolnego Śląska wymaga zdecydowanych decyzji i szybkiego działania.

Może nie wszyscy zdają sobie w pełni z tego sprawy, ale przy obecnym rozwoju miasta za kilkanaście miesięcy stanemy przed katastrofą mieszkaniową, która może pociągnąć za sobą katastrofę gospodarczą.

Pisaliśmy niedawno, że gdyby robotnicy pracujący obecnie na budowach, wrocławskich, osoby przeważnie samotne, chcieli sprowadzić swoje rodziny, to trzeba by było dalszych 35 tysięcy mieszkań oraz że za trzy lata zamieszkał 12 tysięcy młodszych szkolnej jak dzisiaj, będziemy jej mieli we Wrocławiu ok. 50 tys. i że dla

niej trzeba będzie nowych gmachów szkolnych.

Te mieszkania muszą się znaleźć, bo ludzie nie będą żyli latami w przynajmniej celbach. Jeśli nie będą mogli sprowadzić swoich rodzin do Wrocławia, to w końcu pojedą na prostu do nich do Polski Centralnej.

Z tego powinniśmy sobie w pełni zdawać sprawę i potraktować kwestię odbudowy Wrocławia zgoła poważniej, niż to ma miejsce dotychczas.

Stolica Dolnego Śląska może być odbudowana tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich jego mieszkańców i wszystkich instytucji na Dolnym Śląsku się znajdujących.

Kierownicy akcji odbudowy Wrocławia muszą czuć za sobą pełne poparcie całej ludności Dolnego Śląska w chwili gdy będą postulować u najwyższych czynników o przyznanie nadzwyczajnych kredytów na ten cel.

Moralny autorytet odbudowy Warszawy, reprezentujący Naczelna Rada Odbudowy Stolicy, w skład której wchodzi najwyższe osobistość w państwie.

Rzeczony przez nas hasło zwolnienia konferencji, która przedyskutowałaby możli-

wość uzyskania funduszy na odbudowę Wrocławia, znajduje się, jak nas informowano na najlepszej drodze i konferencja taka ma być zwołana w najbliższym czasie. Ale to nie wystarczy do pchnięcia sprawy odbudowy Wrocławia na szerokie tory.

Stolica Dolnego Śląska czeka na powołanie zgromadzenia do utworzenia czy na ukonstytuowanie się Rady Odbudowy Wrocławia.

Wrocław czeka na inicjatywę najwyższych czynników na Dolnym Śląsku w tej dziedzinie — musimy w najkrótszym czasie stworzyć mały „parlament” odbudowy Wrocławia.

Na pełną odbudowę Wrocławia nie jest jeszcze za późno, jeszcze w ciągu bieżącej zimy można przygotować wiele zasadniczych planów odbudowy, aby z początkiem wiosny odbudowa ruszyła we wszystkich dziedzinach.

Znajdź się planadze, znajdź się ludzie dla wielkiego celu do gigantycznej pracy. Zrodzi się twórczy entuzjazm — trzeba tylko inicjatywę opartej o autorytet najwyższych czynników na Dolnym Śląsku.

Wrocław czeka na taką inicjatywę. St. Trzciński.

Haniebne praktyki „pani doktor”

Tajemniczy trup młodej kobiety naprowadzi na ślad jej przestępstw

Swego czasu, jak już informowaliśmy naszych czytelników, znalezione zostały w bramie jednego z domów przy ulicy Stalina zwłoki nieznanego kobiety. Ciało owej kobiety, zmarłej rzekomo na udar serca, przewiózł do szpitala Wszystkich Świętych we Wrocławiu pewien lekarz — major W. P. I — zdawało się — że cała ta sprawa rychło pójdzie w zapomnienie.

Jednak funkcjonariuszom M. O. wydawała się ona w pewnych drastycznych szczegółach niejasną i zawiłą. Na wniosek władzy nadzorczej przeprowadzono szczegółowe dochodzenie, i, jak zwykle w analogicznych okolicznościach, drobne napozór szczegóły doprowadziły do zamaskowania sprawców ohydnej zbrodni, której ofiarą padła zmarła.

Przeprowadzając mianowicie wywiad, jeden z funkcjonariuszy M. O. zwrócił uwagę na okoliczność, wynikającą z zeznań świadków sprawy, że kiedyś na bramie wymienionego domu przy ul. Stalina wisiała tabliczka lekarza — dermatologa, niejaki dr Szczygielskiej Lidii, „specjalistki od chorób skórnych i wenerycznych”. Z dalszych zeznań świadków wynikało, że pani doktor dopuszczała się nielegalnych zabiegów sztucznego spłodzenia płodu, określanych w mowie potocznej „fabrykacją aniołków”.

Przesłuchiwana Szczygielska była początkowo oburzona podobnymi zarzutami, skarżąc się na złośliwe

insynuacje współlokatorów domu. Przyznała się tylko do udzielenia pomocy lekarskiej nieznanemu sobie kobiecie, która rzekomo zasłabła w bramie domu zamieszkiwanego przez Szczygielską. Ową nieznaną kobietą, którą znaleziono w bramie domu, była, jak się okazało, Szymik Helena.

Dalsze dochodzenie wykazało, że Szymik była w ciąży, a obowiązującą się następstw, jakie wynikłyby dla niej i jej przyjaciela, udała się — za namową tego ostatniego — do Szczygielskiej po poradę. W wyniku tej porady płać został spędzony, pacjentka zaś zmarła na skutek zakazania krwi.

Wobec takiego stanu rzeczy, Szczygielska przyznała się ze skrucho do winy, twierdząc jednak, że nie wiedziała o odpowiedzialności za tego rodzaju praktyki. Na wniosek prokuratora, Szczygielska osadzona została do sprawy w więzieniu we Wrocławiu.

Lokatorzy mają płać za wywóz śmieci

Czy śmieci będą jednak należycie uprzątnię?

Nazywa się, że komorne dla pracowników skalowane jest bardzo przyspieszone. Do tej chwili niewielkie sumy za komorne dochodzą różnego rodzaju opłaty: za gaz, elektryczność, wodę, dalsze wydatki kancelaryjne administracji domu oraz opłata za czyszczenie komina. W rezultacie każdego miesiąca pracownik płaci kilkadziesiąt zł. za mieszkanie i tzw. wygody.

Cieżko jest czasem wyjąć z kieszeni te wcale nie małe sumy, lecz skoro się należy, to trudno — zapłacić trzeba.

Ostatnio wyszły nowe zarządzenie Zarządu Miasta: każdy lokator płaci po 15 zł miesięcznie od każdej zajmowanej izby. Za co? Za wywóz śmieci. I tym razem lojalny obywatel wykrobył i te miesięczną opłatę ze swego skromnego zarobku, gdyby miał pewność, że śmieci będą uprzątnię.

Może Zarząd Miasta, wydając wymienione zarządzenie, jednocześnie zamierzał opublikować, w jaki sposób i przez jaką instytucję będą wywożone śmieci z posesji miejskich? Bardzo chętnie zapłacimy za wywóz śmieci przeprowadzoną planowo i skutecznie przez władze miejskie, chcemy tylko wiedzieć — czy nasze pieniądze będą racjonalnie zużytkowane.



KRONIKA m. Wrocławia

DZIŚ PREMIERA „TOSKI”

Cenne walory muzyczne opery, występ gościnny znakomitej śpiewaczki i aktorki operowej Liliany Zamorskiej, pierwszorzędna obsada z Szepteykim, Studerem, Popielem i Wronkiem na czele — oto atrakcje nowej opery we Wrocławiu.

Pozatek przedstawień dziś i dni następnych o godz. 18.30. Należy punktualnie przybyć do teatru, gdyż po rozpoczęciu przedstawienia drzwi na widownię będą zamknięte.

CZY O.K.Z.Z. PRZEJMUJE

ZESPÓŁ TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA?

Wobec zamierzonej likwidacji Teatru Domu Żołnierza we Wrocławiu, który, jak wiadomo, stał na dość wysokim poziomie, toczą się obecnie rozmowy na temat przejścia zespołu tego teatru przez O.K.Z.Z. W wypadku zakończenia tych rozmów w sensie pozytywnym, zespół Teatru Popularki O.K.Z.Z. doznałby poważnego wzmocnienia personalnego i mógł by sobie pozwolić na stałe, jak to było do niedawna występy we Wrocławiu. (st)

UWAGA PASAŻEROWIE TRAMWAJÓW! KTO MA PRAWO WSIADĄC PRZEDNIM POMOSTEM?

Wobec małej ilości kursujących we Wrocławiu tramwajów, na porządku dziennym są stałe spory pasażerów o wsiadanie do wozu przednim pomostem. W związku z tym Dyrekcja Zakładów Komunikacyjnych m. Wrocławia opracowała przepisy, które rozstrzygają m. in. że prawo do wsiadania przednim pomostem mają wyłącznie: członkowie Milicji

Obywatelskiej, będący na służbie (z bronią długą), żandarmieria wojskowa — również podlegający służbowej, unumodrowani pracownicy M.Z.K., inwalidzi i kalecy, kobiety brzemienne oraz matki z małymi dziećmi. Nie przysługują natomiast prawo wsiadania przednim pomostem (i ma to być ściśle przestrzegane) wojownicy, nawet służby czynnej, bez względu na stopień, żadnym innym osobom unumodrowanym, uiszczającym opłatę za bilet, oraz cywilnym pasażerom.

Ostatnie interesie wszyscy pasażerowie powinni stosować się do tych przepisów i wystrzegać od innych stosowania się do nich. Wolno natomiast, a nawet wręcz należy, się wsiadając i wysiadając przednim i tylnym pomostem na przystankach krańcowych wszystkich linii tramwajowych.

W czasie swojej w podróży, utrzymujemy w osadnikach wojskowych, Kuczyńskiego Zygmunta. Przez „wiedzieliśmy” dla pracodawcy ukraść mu przy sposobności parę nowych butów oficerskich, za które otrzymał od pasażera 2.000 zł. Za uzyskanie w ten sposób pieniądze pojechał ponownie do Lublina i zamieszkał tam jako „repatriant” w schronisku P.U.R. W czasie swego pobytu w Lublinie zapoznał się z reichsdeutchem Ottomem Bergeriem, ukrywającym się pod przybranym nazwiskiem Tadeusza Pawłaka, z którym przedsięwzięli nową wyprawę „pionierską” na Ziemię Odyskane.

Wrocławiu dobrali sobie jeszcze jednego kompana, również Niemca (któremu jednak udało się zbiec przed aresztowaniem). Ofiarą nowego napadu padł dawny chlebowódca Sozańskiego, Kuczyński, któremu ban-

dyż w lutym br. (Kw.)

Wrocławiu dobrali sobie jeszcze jednego kompana, również Niemca (któremu jednak udało się zbiec przed aresztowaniem). Ofiarą nowego napadu padł dawny chlebowódca Sozańskiego, Kuczyński, któremu ban-

KLIN kłinem

Śledź

(Obrazek sceniczny w 2 odsłonach)

Osoby: KOCIO — mąż Maniusi, MANIUSIA — żona Kocia, WACIO — przyjaciel Kocia.

Rzecz dzieła się: scena I — na jednym z wczorajskich balów we Wrocławiu, scena II — w mieszkaniu Kocia i Maniusi.

KOCIO (do Maniusi): Zatańczmy, Kochanie, tego swinga. Przecież bilety słono kosztowały. Trzeba więc tańczyć, skoro się to za zapłaciło.

MANIUSIA: A wspominales o jakiejś kolacji?

KOCIO: A owszem, owszem, ale jeszcze nie teraz. Za jakąś godzinę przyjdzie ten frajer Wacio, to załatwimy, zobaczysz. Z niego już jest taka łajdara.

(Orkiestra gra walc angielski.)

MANIUSIA: Kociu, to nie walczyły przy tym się tak nie podryguje, tylko płynnie, płynnie... tak jak łabędź po spokojnej łali jeziora.

KOCIO (podrywając): Też wymyśliła: jezioro... łabędź... O jakimś tam łabędziu będzie mi mówiła... Pomyśl lepiej o innym ptaszku: co, na przykład, podwiałabyś o gęsi? O takiej tłustej, chrupiącej, młodej gęsi? (Przełyka ślinę.) Ze też ten Wacio nie przychodził! (Tańczą dalej.)

KOCIO: O, o, jest! Wacio, jak się masz, chłopie! (Powitania.) Ależ wyglądasz, jak bś nie dwa, a cztery kilogramy zasabrował. Co za garnitur! Co za krawat! No, widzę, że powodzi ci się całkiem nieźle. Wiesz, co będziemy gnieśli się w tej sali! Przejdźmy lepiej od razu do bufetu.

WACIO: Skoro zapraszasz...

KOCIO: „Zapraszasz?” Hm, hm, to tylko dlatego, że jestem tu dużej niż ty. Ale gdzież bym śmiał w twoim towarzystwie? Skąd znowu!

WACIO: Ja również nie chciałbym cię obrazić, Kociu!

MANIUSIA (w ponsach): W takim razie ja zapraszam panów na kolację. Panie Waciu! Kociu! Jedźmy do domu!

(Brzęk noży i widelcy, „stukanie się” kieliszkami.)

MANIUSIA (do Wacia): Proszę, może pan spróbuj tego śledzika. Sama marynowałam.

WACIO (je i młaska językiem): Doskonale, przewyborny, paluszki lizać!!!

MANIUSIA: Proszę pana, bardzo proszę!

KOCIO: (podsuwając talerz): Jak ty dzisiaj, Kochanie, czarującą wyglądasz! (Dzwoni telefon, Kocio podbiega do aparatu i podnosi słuchawkę.)

Niebezpieczna banda włamywaczy ujęta

M O we Wrocławiu likwiduje bandytów grasujących w całym kraju

Wrocławskie władze M. O. wpadły w ciągu ostatnich dni na trop szajki włamywaczy i koniokraków, których przestępstwa obejmowały obszar całej Polski. W skład bandy wchodziło: b. reichs- i volksdeutach z okresu okupacji niemieckiej. Herszttem tej bandy był b. reichsdeutach, Sozański Marian, który we wrześniu 1945, po powrocie z Niemiec (dokładnie uciekł w obawie przed odpowiedzialnością sądową), zamieszkał chwilowo u swego znajomego Polaka, Gahucha Władysława, we wsi Parafianka pow. Miawa. W lutym 1946 r. wraz z bratem Władysławem, Henrykiem Góhchem i Szarotką Władysławem, mieszkańcami tejże wsi, dokonał pierwszego napadu rabunkowego na dom trzech gospodarzy sąsiedniej wsi Skrotki, wójt. łube laski. Swoje ofiary rabusie nie tylko ograbili, lecz i pobili dotkliwie. Zdobycze przetransportowali do swojej „meliny” we wsi Parafianka.

W jakim czasie po tym napadzie, udał się Sozański do Lublina, gdzie w miejscowym urzędzie PUB zameldował się jako repatriant. Po dwudniowym pobycie otrzymał z tegoż PUB zapomogę pieniężną i bezpłatny bilet kolejowy do Łodzi, gdzie przebywał przez trzy tygodnie. Następnie wyjechał do Krakowa i Katowic — jak sam zeznał na śledztwie — zawsze jeżdżąc na bezpłatne bilety PUB-u oraz za pieniądze spieczne.

W czasie swej wędrówki, utrzymując się z regim kradzieży kolejowych, zatrzymał się we wsi Strumyn, pow. Walbrzych, pracując u osadnika wojskowego, Kuczyńskiego Zygmunta. Przez „wiedzieliśmy” dla pracodawcy ukraść mu przy sposobności parę nowych butów oficerskich, za które otrzymał od pasażera 2.000 zł. Za uzyskanie w ten sposób pieniądze pojechał ponownie do Lublina i zamieszkał tam jako „repatriant” w schronisku P.U.R. W czasie swego pobytu w Lublinie zapoznał się z reichsdeutchem Ottomem Bergeriem, ukrywającym się pod przybranym nazwiskiem Tadeusza Pawłaka, z którym przedsięwzięli nową wyprawę „pionierską” na Ziemię Odyskane.

Wrocławiu dobrali sobie jeszcze jednego kompana, również Niemca (któremu jednak udało się zbiec przed aresztowaniem). Ofiarą nowego napadu padł dawny chlebowódca Sozańskiego, Kuczyński, któremu bandyż w lutym br. (Kw.)

dzieli zabrali obuwie, garderobę i wartościowe rzeczy znajdujące się w mieszkaniu — łącznej wartości około 100.000 zł. Rzeczy pochodzące z rabunku banda sprzedawała we Wrocławiu na placu Grunwaldzkim. Po wyzerpaniu pieniędzy, do spółki z Pawlakiem i nowym współpilotem bandy, także reichsdeutchem Radke Heinrichem — zaczęli się włamywać do sklepów i butików ulicznych, m. in. do sklepu Ireny Michalskiej oraz do 4 budkę na ul. Nowowiejskiej.

W międzyczasie korzystali z dodatkowych zarobków, które czerpali z kradzieży koni. W tym też celu udali się w okolice Lublina, gdzie na wsi Parafianka skradli gospodarzowi Wandzie Władysławowi parę koni, które następnie sprzedali za 35.000 zł.

Z Lublina banda przejechała do Wrocławia, gdzie została przez władze M. O. zdezmokowana po nieudannym napadzie na sklep przy ul. Żeromskiego 38.

skiej i św. Wojciecha.

W międzyczasie korzystali z dodatkowych zarobków, które czerpali z kradzieży koni. W tym też celu udali się w okolice Lublina, gdzie na wsi Parafianka skradli gospodarzowi Wandzie Władysławowi parę koni, które następnie sprzedali za 35.000 zł.

Z Lublina banda przejechała do Wrocławia, gdzie została przez władze M. O. zdezmokowana po nieudannym napadzie na sklep przy ul. Żeromskiego 38.

Z Filharmonii Wrocławskiej

Występ Anieli Szlęmińskiej

Popularny program niedzielnego koncertu Filharmonii, a przede wszystkim zapowiedź występu znakomitej śpiewaczki Anieli Szlęmińskiej, wywołały zrozumiałe zainteresowanie słuchaczy wrocławskich, skupiając w sali Teatru Miejskiego sporo słuchaczy. Interesujący i urozmaicony program koncertu obejmował utwory Rossiniego, Donizettiego, Meyerbeera, Ponicchiello, Nicolai, Katowice — jak sam zeznał na śledztwie — zawsze jeżdżąc na bezpłatne bilety PUB-u oraz za pieniądze spieczne.

Wrocławskie władze M. O. wpadły w ciągu ostatnich dni na trop szajki włamywaczy i koniokraków, których przestępstwa obejmowały obszar całej Polski. W skład bandy wchodziło: b. reichs- i volksdeutach z okresu okupacji niemieckiej. Herszttem tej bandy był b. reichsdeutach, Sozański Marian, który we wrześniu 1945, po powrocie z Niemiec (dokładnie uciekł w obawie przed odpowiedzialnością sądową), zamieszkał chwilowo u swego znajomego Polaka, Gahucha Władysława, we wsi Parafianka pow. Miawa. W lutym 1946 r. wraz z bratem Władysławem, Henrykiem Góhchem i Szarotką Władysławem, mieszkańcami tejże wsi, dokonał pierwszego napadu rabunkowego na dom trzech gospodarzy sąsiedniej wsi Skrotki, wójt. łube laski. Swoje ofiary rabusie nie tylko ograbili, lecz i pobili dotkliwie. Zdobycze przetransportowali do swojej „meliny” we wsi Parafianka.

W międzyczasie korzystali z dodatkowych zarobków, które czerpali z kradzieży koni. W tym też celu udali się w okolice Lublina, gdzie na wsi Parafianka skradli gospodarzowi Wandzie Władysławowi parę koni, które następnie sprzedali za 35.000 zł.

Z Lublina banda przejechała do Wrocławia, gdzie została przez władze M. O. zdezmokowana po nieudannym napadzie na sklep przy ul. Żeromskiego 38.

skiej i św. Wojciecha.

W międzyczasie korzystali z dodatkowych zarobków, które czerpali z kradzieży koni. W tym też celu udali się w okolice Lublina, gdzie na wsi Parafianka skradli gospodarzowi Wandzie Władysławowi parę koni, które następnie sprzedali za 35.000 zł.

Z Lublina banda przejechała do Wrocławia, gdzie została przez władze M. O. zdezmokowana po nieudannym napadzie na sklep przy ul. Żeromskiego 38.

skiej i św. Wojciecha.

W międzyczasie korzystali z dodatkowych zarobków, które czerpali z kradzieży koni. W tym też celu udali się w okolice Lublina, gdzie na wsi Parafianka skradli gospodarzowi Wandzie Władysławowi parę koni, które następnie sprzedali za 35.000 zł.